Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 84. Lwów, Czwartek dnia 12. Kwietnia 1923. Rok XLI.

PRENUMERATA: Miesięcznie we Lwowie 11.500 Mkp., z dostawą do domu z przesy 13.000 Mk państwach CENA 500 mkp. Konto czekowe P. K. O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano.

REDAKCJA ul. Ossolińskich l. 15. ADMINISTRACJA ul. Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje między godziną 5—6. — Adres telegr. „Kurjer" Lwów. — Rekopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. Od 10 wieczór telefon 874.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Dzisiejszy numer „Kurjera Lwowskiego" zawiera:

Dwa fronty.

Zatarg francusko niemiecki trwa. We wszystkich państwach i we wszystkich powołanych i niepowołanych środowiskach, wykwitają niezwykle bujnie projekty i plany rozwiązania tego bolesnego problemu europejskiego. Choć jedne od drugich często są krańcowo różne, jednak zawierają wszystkie punkt wspólny: zawarcie paktu nieagresji między Francją, a Niemcami. Mówi się o demilitaryzacji Renu, o ubezpieczeniu Francji przeciw najazdowi niemieckiemu, rzecz niezmiernej wagi, niezbędna dla pokoju Europy, zważywszy, że duch odwetu i inwazji wiecznie w Niemczech żywie. — Niemcy w zuchwałości swej i bucie, żądając rozszerzenia paktu gwarancyjnego na obie strony i gwarancji mocarstw przeciw ewentualnemu najazdowi Francji na Niemcy (!) poruszyli pierwsi inną strunę, która w tym europejskim akordzie nie może pozostać nietknięta. Zażądali od Francji gwarancji przeciw najazdowi Polski na Niemcy! — W ten sposób sami wskazali na ścisłą łączność obu swych frontów.

Zdaje sobie również sprawę z łączności obu frontów nadreńskiego i nadodrzańskiego, pewien odłam prasy narodowej francuskiej, wskazując, że bezpieczeństwo Francji będzie dopiero wtedy pewne, gdy i bezpieczeństwo Polski zagwarantowane będzie. Dotychczasowe jednak projekty, pochodzące przeważnie ze sfer neutralnych lub radykalnych, pomijają kwestję gwarancji dla Polski przeciw najazdowi niemieckiemu. Natomiast projekty powstałe w Anglji, a między innymi najpoważniejszy, cytowany przez „Daily Telegraph", określają ściślej, że chodzi o pakt nieagresji ze strony Niemiec wobec państw Europy Zachodniej. Zupełnie jasno sprawa bezpieczeństwa Polski zostaje wyłączona z problemu. Wiemy, że Anglja ma paniczny lęk przed wzięciem na siebie jakichkolwiek gwarancji na kontynencie, a zwłaszcza okazuje niewzruszony opór, gdy chodzi o gwarancje dla Polski, wiemy, że umyła ręce od zagwarantowania nienaruszalności naszych granic wschodnich, a o rozszerzenie gwarancji francusko-angielskiej na granice zachodnie Polski stale toczą się spory między Paryżem a Londynem. Ze strony „Foreign Office" można będzie zatem przy redakcji ewentualnego paktu franko-niemieckiego o nieagresji, spodziewać się stanowczej opozycji przeciw rozszerzeniu go na Polskę, podsycanej oczywiście przez Berlin. Gwałtowna dążność do rozwiązania konfliktu, istniejące w całym świecie anglo-saskim i finansowym, starać się będzie za wszelką cenę pójść po linji najmniejszego oporu, pozostawiając problemy sporne, mogące rzekomo podrażnić Niemcy, na boku. Do takich opinja angielska zalicza problem bezpieczeństwa Polski. Nasza dyplomacja musi zatem czuwać obecnie i niedopuścić do tego.

Obecny rząd francuski i to nietylko p. Poincaré, ale wszyscy kierownicy nawy francuskiej z okresu wojny, wszyscy wodzowie tej Francji, która ostatecznem poświęceniem i bohaterstwem powstrzymała pochód niewoli niemieckiej przez świat, wszyscy od Poincaré do Brianda zdają sobie sprawę, że bezpieczeństwo Francji jest ściśle złączone z bezpieczeństwem Polski i że Niemcy,

Błędne koło krakowskie.

Prawica pragnie spółpracy z gen. Sikorskim?

Rokowania PSL. Piasta z Chjeną w Krakowie przerwane.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Obrady krakowskie zakończyły się. Według ogólnego mniemania i zdaje się słusznego, obrady nie dały wyników na jakie oczekiwano ze strony prawicy jak i niektórych sfer P. S. L. Piast.

Według pogłosek obrady te mają być kontynuowane na gruncie warszawskim, a zmierzać jakoby mają, jak już czytaliśmy, do podcięcia całości obecnego rządu.

Są to wszystko pogłoski, które mają chyba na celu wprowadzić tylko chaos i zamęt do obecnej sytuacji.

O tej sytuacji należałoby powiedzieć kilka zdań. A więc przedewszystkiem, według informacji jakie niewątpliwie są prawdziwe, jednym z zasadniczych powodów, który doprowadził do narad krakowskich był fakt, że **poważna część prawicy w ostatnich szczególnie czasach wyrażała niezadowolenie z taktyki prawicowych klubów sejmowych, oraz z niektórych organów prasy prawicowej** („Słowo polskie", „Gazeta Warszawska", „Kurjer Poznański", „2-Groszówka"). **Sfery te starały się wpłynąć na prawicę, aby się zbliżyła do rządu, który wykazał dużą zdolność w kierowaniu nawą państwową** i który nie posiada żadnych elementów, które mogłyby grozić czemkolwiek ustrojowi państwowemu. Chodziło więc o to, aby znaleźć punkt wyjścia dla **zbliżenia się prawicy do obecnego gabinetu.**

Punkt ten może być osiągnięty tylko po porozumieniu się z gen. Sikorskim. Czy to będzie osiągnięte i czy narady warszawskie uzyskają spodziewane wyniki okaże najbliższa przyszłość. W każdym razie przypomnieć należy to, co powiedział gen. Sikorski w Spale, że przed rekonstrukcją nie uchyla się, przeciwnie uważa ją za możliwą, jednak nie pójdzie w kierunku oparcia się na jednem skrzydle parlamentarnem. Jeżeli będzie wykonana zmiana, to będzie wykonana w kierunku rozszerzenia podstaw parlamentarnych na którychby się opierał, oraz zdobycia odpowiednich sił fachowych dla gabinetu.

PRZYCZYNA ZERWANIA ROKOWAŃ.

Kraków. (tel. wł.) (J). Rokowania między prawicą a piastowcami odbiły się żywym echem w krakowskich kołach politycznych. Jedni twierdzą, że **do porozumienia między prawicą a piastowcami nie doszło jedynie na tle personalnem**, natomiast zbliżony do endecji „Goniec Krakowski" pisze, że rokowania Chjeny z Piastowcami dopiero w Warszawie doprowadzą do konkretnego rezultatu.

Obraza godności prezydenta Państwa.

Warszawa. (tel. wł.) (G). Wczoraj powrócił ze Spały do Warszawy prezydent Rzpltej p. Wojciechowski w towarzystwie swej rodziny oraz min. skarbu Wł. Grabskiego, który przez 3. ostatnie dnie pobytu **prezydenta w Spale był jego gościem.**

Według informacji jakie posiadamy, czas ten wykorzystał prezydent Rzpltej, aby z min. skarbu omówić program naprawy Rzpltej, który jest w ścisłym związku ze sprawą gospodarczoskarbową.

W związku z przybyciem p. Wojciechowskiego do Warszawy w niektórych kołach krążą pogłoski widocznie inspirowane, że od 11 bm. mają się rozpocząć w Belwederze rokowania celem rekonstrukcji gabinetu. Pogłoski te znalazły swój wyraz w bardzo szumnym telegramie z Warszawy umieszczonym w Krak. Kurjerze Illustr.

W sprawie tej zauważyć należy, że przedewszystkiem o rekonstrukcji gabinetu może być mowa wówczas kiedy udział w tem bierze bezpośrednio prezes Rady Ministr. Tymczasem p. prezes Rady Ministr. wraca do Warszawy dopiero we czwartek rano. Następnie zwrócić należy uwagę, że z chwilą kiedy prezydent Rzpltej obdarzył zaufaniem i powołał go do rządu, nie może być mowy o zmianie w gabinecie bez udziału prezesa Rady Ministr. Jest to rzeczą niedopuszczalną zarówno konstytucyjnie jak i ze względu na najprymitywniejsze nawet zwyczaje związane z parlamentaryzmem i konstytucją. Niema również powodu przypuszczać, aby prezydent Rzpltej p. Wojciechowski nie miał stosować się do tych podstawowych zasad.

Z tego wszystkiego więc wynika, że wiadomość ta jest inspirowana i to w sposób, który zarówno może zaszkodzić autorytetowi prezydenta Rzpltej jak i spokojnej i rzeczowej pracy.

dziś za słabe, by oko w oko stanąć przeciw Francji, najpierw przeciw Polsce oręż skierują. Wiedzą, że obecnem przykazaniem niemieckiem stało się: Francję pobić w Polsce, od której bardziej odwrócona jest uwaga świata. Dlatego możemy być pewni, że jeśliby tym politykom powierzona była redakcja paktu ewentualnego, znalazłaby się tam ściśle złączona z klauzulą o bezpieczeństwie Francji klauzula o bezpieczeństwie Polski.

Natomiast chaos pewien przedstawia opinja radykalna pod tym względem, oraz opinja wielkiej finansjery. Wpływy angielskie i niemieckie nurtują świat radykalny, do Polski odnoszący się naogół nieufnie, dla wielkiej finansjery jesteśmy nadewszystko krajem o nizkiej walucie i jako „quantité negligeable" pominąćby nas może skłonni byli, aby tylko rozwiązanie zatargu reńskiego uzyskać.

Zważyć należy, że „Daily Telegraph" dał do zrozumienia, iż cytowany przezeń projekt cieszy się aprobatą wybitnych mężów Francji, czyniąc aluzję zupełnie jasną do bawiącego równocześnie w Londynie p. Louchuera. P. Louchuer, radykał, specjalista od spraw finansowych, mąż przyszłości i wielkich nadziei, choć przebywał w Londynie w charakterze nieoficjalnym, jednak będzie miał zapewne poważny wpływ na bieg wypadków. Stoją za nim koła radykalne i kapitaliści. W tych kołach zawczasu powinna propaganda Polska pracować nad rozszerzeniem gwarancji bezpieczeństwa także i na Polskę. Najbardziej powołana do tej akcji jest demokracja polska i jej ugrupowania, które muszą wyjść z odrętwienia i nawiązać szersze stosunki międzyparlamentarne, aby zwalczyć w środowiskach demokratycznych Europy akcję nam wrogą, której dotąd nikt prócz malutkiej grupy idealistów radykałów francuskich, nie przeciwdziała.

We wszystkie warstwy Francji przeniknąć musi przekonanie, że bezpieczeństwo Polski jest bezpieczeństwem Francji; tylko wtedy kozackie konie poiły się w Sekwanie, gdy stratowały ciało Polski, przeciwnie, gdy Polska miała siłę lub odzyskiwała życie, Francja dyktować mogła pokój westfalski, opierać się aż o Pragę, o Wagram, o Moskwę. Doświadczenie wieków ostrzega, że interesów Francji i Polski oddzielać nie można, jeśli się nie chce iść na łaskę Rosji lub Niemiec, żonglujących raz przymierzem, raz groźbą, a dążących zawsze do wspólnego celu, który jest biegunowo przeciwny celom Francji i Polski. Wspólna czujność i ściśle porozumienie dyplomacji francuskiej i polskiej jest obecnie niezbędne, od nich zależy bezpieczeństwo i byt obu narodów. **L. C.**

Drogi i ideały dziennikarstwa polskiego.

Przemówienie redaktora Zygmunta Frylinga na obchodzie jubileuszowym.

(Streszczenie).

Jubilat podziękował przedewszystkiem Koleżankom i Kolegom za pamięć, ten najcenniejszy dla Niego dar. Nieprzyzwyczajony do hołdów, jak mówił, oszołomiony jest wprost „wygłoszonymi tu przemówieniami", w których wyrażono Mu tyle uznania i pochwał. Spełnił tylko swój obowiązek — nic więcej. Pochwał i hołdów nie może brać do siebie indywidualnie, uważa je chyba jako wyraz uznania, złożonego całemu dziennikarstwu polskiemu, które dziś obchodzi swe święto, za wskazanie, jakim dziennikarz polski być powinien i jakie jest jego posłannictwo. Przeprosił Kolegów zawodowych i towarzyszy z którymi pracował w rozmaitych towarzystwach i komitetach za to, że w życiu i zawodzie był nieraz cierpki, przykry, a zawsze bardzo wymagający, prosi jednak o wybaczenie, bo nie mniej wymagającym był dla siebie.

Życie Jego nie było usłane różami, pracował zawsze ciężko, spędził przynajmniej kilka tysięcy nocy przy biurku redakcyjnym. Zawód rozpoczął od najmłodszych lat. Gdy przed egzaminem dojrzałości w gimn. stanisławowskiem dano mu do wypełnienia kwestjonarjusz, jakiemu zawodowi poświęcić się zamierza — napisał, że pragnie zostać dziennikarzem polskim i to młodzieńcze Jego marzenie zostało zrealizowane. W zawód swój włożył całą duszę, był obłąkańcem dziennikarskim, oddał umiłowanej pracy całe swoje życie.

W dalszym ciągu skreślił Jubilat retrospektywnie dzieje dziennikarstwa polskiego w ostatnim 50-cio leciu, a w szczególności żywą historję dziennikarstwa w Małopolsce i w Królestwie.

W Małopolsce pracował wzorując się na Dobrzańskim, Gillerze, Limanowskim, Gołęmberskim, Miłowiczu, Merunowiczu, Romanowiczu, Lamie, Rewakowiczu, Koźmianie, Szczepanowskim, Rutowskim i Asnyku. W Warszawie, gdzie pracował prawie 2 lata atmosferę stwarzali tak wybitni pisarze i publicyści, jak Kenig, Lesznowski, Szymanowski, Henryk Sienkiewicz, Pług, Jenike, Donimirski, Bolesław Prus, Leo, Sarnecki. Kazimierz Zalewski, Korotyński, Kosiakiewicz, Henkiel, Sabowski, Bogusławski, Świętochowski, Sygietyński, Ochorowicz, Czapelski, Gawalewicz i inni.

Byli to pisarze pierwszorzędni, wytworni, przeważnie publicyści najwyższej miary, mężowie stanu, a wielu z nich, gdyby dziś żyli, zająćby mogło fotele ministrów, publicyści z prawdziwym temperamentem, którzy walczyli do upadłego o swoje przekonania, zawsze jednak tylko w sposób rycerski i szlachetny.

Przypomnieć należy, że praca szczególnie w Królestwie i Poznaniu była wielce utrudniona. — Redaktorom groziła ciągle bezlitosna cenzura, dotkliwe kary pieniężne, więzienie i wygnanie... — Trzeba pamiętać o tem, że oprócz teatru, piśmiennictwo było przez dziesiątki lat jedyną placówką, skąd odezwać się mogło żywe słowo polskie. — Wszystko inne było bezwzględnie rusyfikowane i niemczone. Zewsząd wygnano mowę polską i można się było obawiać, że dopiero u wrót kościołów zatrzyma się ciemięzca.

Następnie mówił o posłannictwie dziennikarstwa polskiego, które w czasach niewoli spełniało zaszczytnie i skutecznie swoje zadanie. Dziennikarz polski musiał być nietylko dziennikarzem, lecz także działaczem, spiskowcem, agitatorem... by przygotować grunt do tego, co przyniosła nam wielka chwila dziejowa — do odrodzenia. „Podczas licznych wycieczek dziennikarzy zagranicznych tłumaczyłem im — mówił Jubilat — że bajką jest jakoby nam Ojczyznę przywróciły tylko: Szczęśliwy traf, gwiazdka z nieba, czy konstelacja polityczna. Dały nam bowiem Ojczyznę i Wolność: Niezmordowany a stały wysiłek całych pokoleń od czasów rozbioru Polski, ten wieczny Znicz pracy. We wszystkich dziedzinach pracowaliśmy — wszyscy nad odrodzeniem Ojczyzny i wywalczyliśmy ją sobie ostatecznie sami — nie dały nam jej żadne sentymenty, ani sympatje. Świat i mocarstwa liczą się tylko z silnymi i zdolnymi do życia — z bronią w ręku wszystkich począwszy od starców, a skończywszy na maluczkich i kobietach zdobyliśmy swój byt i egzystencję.

Ale robota nieskończona. Zdobywszy Ojczyznę zakasać musimy rękawy i pracować usilnie nad utrwaleniem i umocnieniem podstaw Jej bytu, a do tej roboty powołane jest w pierwszej mierze dziennikarstwo polskie — zgodne i odpowiedzialne za swą misję.

Szczególne zadania ma do spełnienia dziennikarstwo polskie na kresach, zagrożone bardzo poważnie skutkiem przykrych następstw wojny. — U nas we Lwowie szeregi zawodowych dziennikarzy przerzedzone zostały poważnie z powodów najrozmaitszych. Wielu z nich objęło stanowiska w prasie stołecznej, wielu przeniosło się na stanowiska referentów prasowych do ministerstw i ajencji telegraficznych, wielu nareszcie padło ofiarą wojny. Niełatwo zapełnić te luki.

Prasa polska różni się na szczęście tem od zagranicznej, że dziennikarstwo nasze pozostaje jeszcze zawsze prawie wyłącznie w ręku powołanych, nie było i nie jest przedmiotem spekulacji, niema jeszcze syndykalizmu i przedsiębiorstwa dziennikarskiego, obliczonego na interes. Spodziewać się należy, że i w przyszłości pozostanie takiem-samem i że nie dopuści do wciskania się do dziennikarstwa polskiego ludzi nie mających z nim nic wspólnego i chcących je traktować jako przedsiębiorstwo.

Niestety zamało u nas jeszcze zrozumienia doniosłości dziennikarstwa, zarówno wśród społeczeństwa jak i rządu, zamało kontaktu pomiędzy prasą a społeczeństwem, zamało kontaktu pomiędzy dziennikiem, a jego prenumeratorem. Na całym zachodzie dziennik jest przyjacielem prenumeratora, który znajduje w nim echo swoich przekonań — dziennik staje się tradycją w domu. Ale też i dziennik powinien być dalekim od schlebiania upodobaniom mas i od gonitwy za wulgarną senzacją. Dziennik każdy, a szczególnie polski powinien się starać stanąć na najwyższym poziomie, dążyć do doskonałości, mieć na oku wyłącznie tylko interes publiczny, uprawiać wszystko, co daje zdrowy pokarm duchowy i narodowy, informować sprawnie i sumiennie, służyć pięknu, dobru i prawdzie... Łatwo przyzwyczaić organizm do haszyszu, alkoholu, morfiny i kokainy, trudno mu jednak potem tę truciznę odjąć.

Zrzeszenia dziennikarskie poczyniły u nas w latach ostatnich wiele starań, celem podniesienia zawodowego poziomu dziennikarzy polskich i przestrzegania godności dziennikarskiej. Poczyniliśmy również starania o wydanie ustawy o Izbach dziennikarskich, ustalających prawa i obowiązki dziennikarzy. Dotychczas jednak ustawa ta uchwaloną jeszcze nie została i narazie niema mowy o zabezpieczeniu losu dziennikarza polskiego. Również poczyniliśmy starania o utworzenie wyższych uczelni dla wyszkolenia dziennikarzy polskich. Narazie założoną została już szkoła dziennikarska w Warszawie i zaprojektowane jest utworzenie kursów dziennikarskich na uniwersytetach polskich. Uczyniliśmy, co było w naszej mocy, celem podniesienia poziomu dziennikarskiego. Pamiętajmy, że zagranicą rekrutują się z szeregów dziennikarskich najwybitniejsi politycy, dyplomaci i ministrowie. Mamy nadzieję, że doniosłość prasy polskiej zrozumie społeczeństwo, Sejm i rząd i że w interesie państwa ułatwią nam nasze zadania, przyczyniając się także ze swej strony do podniesienia poziomu prasy i do przyjścia nam z pomocą w ciężkich chwilach, jakie prasa przeżywa obecnie.

Z dumą spoglądam na dzisiejsze zebranie, na które przybyli przedstawiciele nauki i sztuki, najwyższych uczelni, reprezentacja ukochanego mego miasta, reprezentanci świata literacko - artystycznego, adwokatów i lekarzy, techników i przemysłowców, najpoważniejszych instytucji finansowych i obywatelskich, a wreszcie przedstawicielki zrzeszeń kobiecych — aby oddać pokłon dziennikarstwu polskiemu z okazji obchodu uroczystości 50-lecia jednego z Kolegów.

Z dumą i najwyższą radością stwierdzam to jako dziennikarz polski i Lwowianin, że w dniu tym brakło antagonizmów i separatyzmów i zespolili się wszyscy i wszystkie dzienniki polskie we Lwowie i bardzo wielka liczba dzienników w całej Polsce (bez różnicy reprezentowanych przez nie poglądów politycznych) jednocześnie dały wyraz uznania dziennikarzowi, pracującemu od lat 40 w „Kurjerze Lwowskim", zapominając o stanowisku partyjnem tego pisma. Oby to było zapowiedzią lepszych czasów — zespołu harmonijnego, umiejącego wzajemnie szanować się bez względu na obozy polityczne... Poziom dziennikarski podnieść może tylko wzajemny szacunek, a sposobem walki być powinien tylko „pojedynek szlachetnych".

W dniu uroczystym ślubuję dozgonną wierność sztandarowi, któremu służyłem. Nie sprzeniewierzę się nigdy, i o ile siły i zdrowie pozwolą służyć Mu będę z tym samym zapałem.

Gdybym się jeszcze raz miał urodzić pragnąłbym ziszczenia się następujących rzeczy: Urodzić się Polakiem, poświęcić całe życie dziennikarstwu polskiemu, mieć za miasto rodzinne drogi mi — Lwów, w którym przeżyłem 51 lat życia.

Kończę życzeniem: Oby dziennikarstwo polskie szybowało coraz wyżej do najwyższych szczytów doskonałości, do światła i słońca na pożytek i chwałę Ojczyzny!

* * *

w dniu wczorajszym nadeszło na ręce jubilata wiele depesz i listów z życzeniami, z których wymieniamy następujące:

Warszawa. Marszałek Sejmu p. Rataj nadesłał na jubileusz red. Zygmunta Frylinga następującą depeszę: „Z okazji Jubileuszu przesyłam serdeczne wyrazy i gorące życzenia długiej jeszcze działalności. Rataj".

Warszawa. Najszczersze życzenia plurimos annos Dr. Ernest Adam.

Warszawa. Jubilatowi serdeczne powinszowania i życzenia ad multos annos zasyła Aleksander Kraushar.

Wilno. W dniu jubileuszu serdeczne życzenia Wojcicki.

Warszawa. Czcigodnemu jubilatowi serdeczne życzenia, jeszcze długich lat owocnej pracy przesyła dyrekcja towarz. akc. Reklama Polska.

Warszawa. Proszę przyjąć serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy ad multos annos! Dr. Bronisław Watukiewicz.

Lwów. W dniu złotych godów ze szczytnem posłannictwem dziennikarza polskiego mam zaszczyt przesłać przezacnemu przyjacielowi młodzieży szkolnej najserdeczniejsze życzenia dalszej błogosławionej działalności osobliwie w dziedzinie wychowania narodu do godnego spełnienia jego dziejowego przeznaczenia.

Cześć!
Kazimierz Bruchnalski
Przew. Rady szk. m. we Lwowie.

Lwów. Proszę pozwolić, bym do licznych gratulacji, które w dniu dzisiejszym będą składane J. W. Panu Redaktorowi przyłączył się z mojemi życzeniami bardzo szczeremi. Oby danem było szan. Panu długo jeszcze stać na stanowisku a w pełnieniu ważnego obowiązku polskiego publicysty świecić i nadal przykładem!

Racz J. W. Panie Redaktorze przyjąć zapewnienia wysokiego szacunku.

Fr. Zamoyski.

Lwów. Proszę przyjąć serdeczne życzenia z okazji 50-cioletniego jubileuszu, aby Bóg dozwolił Wielm. Panu długie jeszcze lata pracować tak gorliwie i skutecznie dla dobra ogółu.

Z prawdziwem poważaniem
Amalja Kasprowiczowa.

Lwów. Kazimierz Czapelski, wicedyrektor Banku hipotecznego przesyła najgorętsze życzenia.

Petruszewyczowcy a sowiety.

Kilka uwag o „wspólnej platformie ukraiństwa". — Z historji ostatnich rokowań między sowietami, a Petruszewyczem. — Aktualne prace emigracji galicyjskiej za kordonem sowieckim.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego").

Pogranicze polsko-sow. 7 kw.

Prasa naszych krajowych Petruszewyczów żywo zajmuje się ostatnio formułowaniem politycznego programu. Ma on być jednym dla całego narodu ukraińskiego, oprzeć się o zasadę „własnych sił". Programowe wynurzenia zapowiadają szumnie, zerwanie z polityką, oglądania się na pomoc zagranicy, co więcej, widzimy odżegnywanie się od współdziałania emigracji galicyjskiej z sowietami. Że zaś pojawiające się w prasie polskiej wiadomości, dowodzą dalszej kooperacji poszczególnych sfer lub części obozu Petruszewyczowskiego z sowietami, więc „Diło", 13 bm. kontynuujące robotę „Hrom. Wistnyka", nazywa owe wiadomości zwyczajnym wymysłem i tak przy tej sposobności wywodzi: „Polska chciałaby chętnie widzieć galicyjską emigrację w roli swego rodzaju Petlurowszczyzny w rękach bolszewików, ażeby ci w swoim zainaugurowanym w ostatnich czasach na wielką skalę antyukraińskim pochodzie, mogli wygrywać galicyjską emigrację. Boć, przybywszy do Charkowa, musiałaby ona zejść do roli ślepego narzędzia".

To ostatnie zdanie brzmi wcale rozumnie, cóż jednak poradzić na to, gdy swe przyznanie w zestawieniu z faktami, wygląda raczej na zacieranie śladów. A może lwowscy trudowicy są mylnie informowani przez p. Petruszewycza (bardzo to nie ładnie z jego strony), więc niechże przyjmą do wiadomości takie oto nowe „kaczki".

W styczniu br. galicyjska emigracja na Ukrainie w porozumieniu z rządem sowieckim wysłała do Petruszewycza w Wiedniu delegację, celem pertraktacji w sprawie przeniesienia się „rządu" Petruszewycza na Ukrainę. Delegacja wiozła równocześnie instrukcje rządu sow. do jego przedstawiciela w Wiedniu w sprawie zorganizowania powrotu emigracji petlurowskiej, denikinowskiej i innych do Rosji.

Skład delegacji tworzyli: prof. Bykow i Romanowski, oficer z orszaku Skoropadskiego, oraz Popiel i Baranowski. Dwaj pierwsi to Nadnieprzańscy, dwaj ostatni zaś to Galicjanie, b. oficerowie armji Petruszewycza, dziś wielcy dygnitarze sowieccy.

Dn. 18 bm. przysłała owa delegacja kurjera do Charkowa z doniesieniem że Petruszewycz w kwietniu — wbrew przewidywaniom, żywionym — wśród emigracji, — nie przyjedzie na Ukrainę, natomiast przybędą tam niektórzy członkowie „rządu" Petruszewycza. Petruszewycz zaś swój osobisty wyjazd, uzależnił od przebiegu dalszych pertraktacji. Wobec tego rząd sowiecki zamierza wysłać drugą delegację z szerokiemi pełnomocnictwami, która ma nakłonić do przyjazdu Petruszewycza, oraz Skoropadskiego, Koczubyja, Szulgina i Bureewa. Znany mi skład personalny projektowanej delegacji, lepiej będzie podać w porze stosowniejszej.

Zaiste, informacje te są mocno kłopotliwe dla twórców programu „własnych sił", zamiast jednak zbywać je prymitywnym tupetem, lepiej będzie zarządać wyjaśnień od p. Petruszewycza, albo też przesłać mu admonicję, by nie przysparzał sowietom materjału na „ślepe narzędzie". Czy p. Petruszewycz ulegnie również sowieckiej pokusie, trudno przesądzać. Osobiście skłonny jestem przypuszczać, że będzie wolał obrać sobie siedzibę bardziej sympatyczną od sowieckiego Charkowa. Boć wysyłać innych w paszczę bolszewicką, a samemu spieszyć do niej, to znaczna różnica, którą mimo wszelkich rozczarowań do Ententy, rozumie zapewne jeszcze p. Petruszewycz. A może przypuszczać w swej niepoprawnej fantasmagorji politycznej, że swoją taktykę Polskę nastraszy, czerwoną Moskwę wykiwa?! tak sobie „chytro mudro ne wełykym kosztom". Oczywiście, bez kosztów własnych, bo że z wielkim kosztem dla „Ukrainy", to nie ulega wątpliwości.

Propagatorzy zasady „własnych sił", którzy orzekli, że emigracja galicyjska w ręku sowietów to ślepe narzędzie, powinni oprócz admonicji pod adresem p. Petruszewycza, przesłać również stosowną reprymendę Galicjanom za kordonem sowieckim. Bo ci, oderwani, od źródła światłych, zapowiedzi trudowików haniebnie zwłóczą z ewolucją programu „wspólnego ukraiństwa" i na dobre zżyli się z swoją rolą ślepego narzędzia.

Jeśli kontakt informacyjny i organizacyjny, tak przecież sprawny w okresie sabotażów, szwankuje teraz nieco między częściami „wspólnego obozu", więc skorzystać trzeba z takich oto informacji, co prawda z „podejrzanego" źródła pochodzących.

Dn. 25 ub. m. obradował w Winnickim „Narodnym Domu" zjazd organizacji „galicyjskich" z Podola ukraińskiego. Na porządku dziennym były sprawy finansowo-gospodarcze organizacji oraz — „roboczych drużyn". W ciągu obrad postanowiono: 1) Zaciągnąć pożyczkę dla poprawy gospodarstw „Galicjan", osiedlonych na gruntach wypędzonych właścicieli polskich. 2) Założyć w każdam okręgu syndykat rolniczy, nadto kooperatywę przy każdej sekcji, oraz zająć się rozszerzeniem plantacji burakowych: 3) Wyjednać dla „drużyn roboczych" (dobrzy znajomi nasi z konnych wypadów z poza Zbrucza) pomoc finansową na odbudowę gospodarstw, zajętych po właścicielach polskich, i zakupno większej ilości koni do pracy rolnej (a może i na nocne wycieczki — ale o tem gdzieindziej radzono.

Któżto ma użyczyć owych pieniędzy? Czy może i tam padło hasło „własnych sił"? Dadzą sowieckie „Ispołkomy", przed któremi też nastąpi wyliczanie się z udzielonych pożyczek. Sumy wcale znaczne: blizko miljard rubli emisji 1923 r. i 30000 rubli złotych.

Trzeba będzie coś robić, pp. trudowicy, z tą galicyjską-sowiecką trzódką; zasmakowało to bractwo w roli ślepego narzędzia i kompromituje „platformę wspólnego ukraiństwa"...

Uśmiechacie się zapewne chytrze; wiemy o tem; zbyt dobrze o grze waszej, jesteśmy zorjentowani.

Argus.

Gen. Sikorski na kresach zachodnich.

Poznań. (Pat.). Punktualnie o godz. 6 wieczorem prezes Rady min. gen. Sikorski przybył do ratusza, gdzie w przedsionku oczekiwał go go prezydent miasta Cyryl Ratajski. W sali przyjęć obecni byli przedstawiciele władz rządowych, samorządowych i komunalnych, reprezentanci tutejszego korpusu wojskowego, delegacje zrzeszeń zawodowych i towarzystw, przedstawiciele prasy, oraz szereg osobistości ze świata literackiego, artystycznego w Poznaniu. Na odczytaną przez prezydenta miasta powitalną mowę premier Sikorski odpowiedział w dłuższem przemówieniu. Przemówienie premiera wywarło na obecnych silne wrażenie i spotkało się z ogólnym aplauzem. Szczególnie silne wrażenie uczynił na słuchaczach ustęp tyczący się kolonistów niemieckich i kresów zachodnich.

ŻĄDANIA POZNAŃSKIEGO.

Prezydent miasta Ratajski, witając premiera gen. Sikorskiego, odczytał następujące przemówienie: Czcigodny Panie Prezydencie Ministrów. Imieniem Magistratu, Rady miejskiej i całego obywatelstwa miasta Poznania mam zaszczyt powitać naczelnika Rządu polskiego i złożyć Mu, jako przedstawicielowi Najjaśniejszej Rzpltej Polskiej hołd. Wyrażamy Ci cześć najwyższą, jaką czujemy dla odpowiedzialnego sternika losów Ojczyzny naszej. Pod wpływem tysiącletnich zapasów z falą germańską, staliśmy się miastem kresowem. Tysiącletnia walka z naporem germańskim wyryła w duszy ludności zachodnich rubieży odrębne znamiona polityczne. Myśl o zagrażającym zalewie germańskim zrodziła głębokie poczucie narodowe, wspólne wszystkim kresowcom, u nas jednak wybujała najsilniej. Nie możemy się czuć bezpieczni dopóty, dopóki ziemia, która bezprawiem obcego osadnictwa weszła w cudze posiadanie, będzie karmiła wrogów. Patrzymy na to, jak rząd polski, jako władca kraju przeważnie rolniczego, przez cztery lata istnienia państwa otacza rolnictwo troską, opieką, ale patrzymy i na to, jak u nas w zachodniej Polsce, te błogie owoce polityki rządu zbierają Niemcy w stopniu wyższym niż Polacy.

W Wielkopolsce i na Pomorzu na każdego niemieckiego przybysza wypada kilkakrotnie więcej ziemi, niż na polskiego tubylca. A teraz odwrotna strona medalu: mogę stwierdzić, nie czyniąc nikomu zarzutu, że polskie ciało ustawodawcze nie zajęło się miastami w takiej mierze, na jaką zasługiwały. Ustawa o ochronie lokatorów doprowadza miasta do ruiny. Miasta b. wdzielnicy pruskiej są upośledzone przez uniedostępnienie dodatków komunalnych do podatku dochodowego, wynikające z odrębnego ustawodastwa pruskiego. Widząc, że zachodnia Polska nie ma w rządzie centralnym ani jednego przedstawiciela, pragnąłem w kilku zdaniach podać do wiadomości naczelnego Rządu, nie tykając różnic partyjnych, jakie troski głównie nas przenikają i czego się od Rządu naszego spodziewamy. Ufny, że słowa moje będą przyjęte jako szczery wyraz przekonań nurtujących u ogółu społeczeństwa polskiego, oddaję się nadziei, że Pan Prezes Rady Ministrów użyje przemożnego wpływu swojego, aby stosownie do naszych życzeń popchnąć naprzód pracę ustawodawczą w kierunkach wskazanych, na pożytek całej Ojczyzny i ku zadowoleniu społeczeństwa wielkopolskiego.

Uznaj, Panie Prezydencie, elementarne siły mieszczaństwa poznańskiego, jego żywotność i rozmach, i otocz je opieką.

Wypłata zobowiązań min. Skrzyńskiego.

Mussolini żąda dowodów przyjaźni polsko-włoskiej.

Rzym. (Pat.). Na posiedzeniu Rady ministrów oświadczył Mussolini o stosunkach włosko-polskich, że min. Skrzyński przyjechał do Medjolanu w celu wyrażenia wdzięczności Polski za życzliwe stanowisko Włoch w sprawie ustalenia wsch. granic Polski.

Następnie dodał Mussolini od siebie: Skorzystałem ze sposobności, aby rozpatrzeć razem z min. Skrzyńskim sprawę nafty i węgla. Z zadowoleniem stwierdziłem nader przyjazny nastrój rządu polskiego wobec Włoch. Odniosłem wrażenie, że przedsiębiorstwa włoskie, któreby chciały rozwinąć działalność w Polsce, znajdą tam jak najlepsze przyjęcie. Przedstawiciele poważnych przedsiębiorstw włoskich znajdują się już w Warszawie w celu prowadzenia rokowań. Mam nadzieję, że fakty potwierdzą wkrótce to życzliwe usposobienie Polski, o jakiem mówił mi min. Skrzyński.

Anglja niezadowolona z pacyfizmu B. Law'a.

Bonar Law ustąpi?

Paryż. (AW.) „Times" z okazji poświątecznej sesji parlamentu angielskiego zamieszcza artykuł, w którym stwierdza, że najbliższych 6 tygodni będzie stanowiło jeden z najbardziej zajmujących okresów parlamentu angielskiego. Rząd angielski, który dotychczas zajmuje stanowisko wyczekujące, będzie musiał zdecydować się na politykę bardziej aktywną. Londyński korespondent „N. Fr. Presse" donosi, że Bonar Law, mimo, że stan zdrowia jego znacznie się polepszył, nie pozostanie dłużej na swem stanowisku. W angielskich kołach politycznych omawiają żywo kwestję rekonstrukcji gabinetu.

Przesilenie w okupacji Z. Ruhr.

Powszechna skłonność do nawiązania rokowań.

WYMIANA POGLĄDÓW MIĘDZY PARYŻEM I LONDYNEM.

Wiedeń. (AW.) „N. Fr. Presse" donosi z Berlina: Informacje londyńskie i paryskie zgodnie stwierdzają, że Loucheur zaproponuje w Londynie zmniejszenie niemieckiego długu reparacyjnego, o ile Anglja zgodzi się na francuskie plany w Nadrenji. Dotychczas jednak rząd angielski nie okazał się skłonnym do zaakceptowania tych planów. Mimo to berlińskie koła polityczne uważają londyńską konferencję Loucheura za początek polepszenia sytuacji. Rząd niemiecki rozważa, czy w myśl życzenia Anglji ma przedłożyć Francji nowe propozycje reparacyjne. Tak rząd niemiecki, jak i wszystkie stronnictwa Reichstagu stanowczo sprzeciwiają się wszelkim żądaniom, zmierzającym do zmiany prawno państwowego stanowiska Nadrenji.

NIEMCY PRZYSTĄPIĄ DO ROKOWAŃ.

Paryż. (Pat.). „Petit Parisien" z Berlina: Można przyjąć, że w najbliższym czasie powezmą Niemcy ważne decyzje, za które Reichstag wraz z kanclerzem obejmie odpowiedzialność. Niemcy zgodziliby się na odszkodowanie w sumie 30 miljardów marek w złocie.

NOWE PROPOZYCJE NIEMIECKIE.

Kraków. (Tel. wł.) (J.) Pisma wiedeńskie potwierdzają wiadomość, iż rząd niemiecki zwrócił się za pośrednictwem Ameryki do rządu francuskiego z nową propozycją w sprawie reparacji.

ARESZTOWANIE STINNESA.

Dortmund. (AW.) Stinnes, który wczoraj wieczorem wyjechał do Z. Ruhry, został dziś rano wraz z żoną na dworcu w Scharnhorst aresztowany przez żołnierzy francuskich. Kazano mu wysiąść z wagonu sypialnego i umieszczono w wagonie towarowym. Bliższych szczegółów brak.

Z Monachjum donoszą, że niemiecki sekretarz stanu Hamm, który jest szefem kancelarji państwowej został na tej samej stacji aresztowany przez Francuzów.

AMERYKA ŻĄDA OD NIEMIEC SPŁATY ODSZKODOWAŃ?!

Paryż. (Pat.). Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że rząd Stanów Zjedn. wręczył przedstawicielowi Niemiec notę domagającą się odszkodowania wojennego w sumie 1,187.336 dolarów.

Ze spraw polskich.

SPRAWY ROZSZERZENIA KONWENCJI WOJSKOWEJ POLSKO-FRANCUSKIEJ.

Kraków. (Tel. wł.) (J.) Korespondent nasz dowiaduje się: Gen. Lerond, który ma przybyć do Warszawy, po pobycie w Pradze, odbędzie konferencję z miarodajnymi czynnikami w Warszawie, celem rozszerzenia i dokładniejszego opracowania konwencji wojskowej zawartej swego czasu między Polską a Francją.

KOLEJOWA TARYFA OSOBOWA NIE BĘDZIE PODWYŻSZONA.

Warszawa. (AW.) „Gazeta Warsz." donosi na zasadzie wiarogodnych informacji, że podwyżka taryfy osobowej na kolejach nie jest obecnie przewidzianą i stanie się akualną chyba dopiero w maju w razie dalszego wzrostu drożyzny.

TERROR LITEWSKI W KŁAJPEDZIE.

Kłajpeda. (Pat.). Ostatnie wypadki w Kłajpedzie dowodzą zupełnej klęski polityki rządu litewskiego, uprawianej w Kłajpedzie. Kłajpedą rządzi od trzech dni soldateska. Miasto przepełnione jest wojskiem litewskim. Wszelkie zgromadzenia są rozpraszane. W ważniejszych punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe. Wszystkie niemieckie organizacje polityczne i społeczne zostały rozwiązane, a kierownicy ich osadzeni w więzieniach.

Zgon wybitnego aktora.

(† Jan Nowacki)

(a) Z Krakowa nadeszła wczoraj żałobna wieść, że zmarł tam w poniedziałek w nocy na udar serca znany i ceniony artysta dramatyczny Jan Nowacki. Śp. Nowacki był dzieckiem Lwowa, tu się urodził i tu całe niemal swoje życie spędził. Dopiero przed kilku laty przeniósł się do Krakowa i pracował tam z wielkim sukcesem na scenie teatru „Bagatela", jako artysta i reżyser. Będąc jeszcze uczniem należał we Lwowie do tajnej organizacji polskiej. W pracy konspiracyjnej odznaczał się wielkim zapałem. Był serdecznym i zacnym kolegą. W tym też czasie zdradzał niezwykłe zamiłowanie do sceny. W starym gmachu Skarbkowskim była wówczas scena nasza, bardzo przystępna dla niezamożnych, do których i Jaś Batog, późniejszy wielki artysta Nowacki, należał. Na „bantach" (tak nazywano galerję), spędzał wieczory, a przeważnie niedzielne popołudnia, — wówczas bowiem bilet kosztował zaledwie 12 centów, a często i „czwórak" włożony w dłoń biletera ułatwił Jasiowi dostęp na galerję. Często przebywał i w sali „Gwiazdy" na przedstawieniach amatorskich. W ten sposób zaprawiał się do przyszłej karjery artystycznej, pełnej chwały i tryumfu. Był ulubieńcem publiczności lwowskiej, a później krakowskiej.

Wiadomość o śmierci śp. Jana Nowackiego wywołała w teatrze lwowskim bardzo przygnębiające wrażenie. W kancelarji dyrekcji zgromadzili się artyści. Dyrektor Czarnowski oddał cześć pamięci zmarłego. Postanowiono wysłać reprezentację Dyrekcji i Związku artystów na pogrzeb śp. Nowackiego. Pogrzeb odbędzie się we czwartek w południe w Krakowie. Być może że zwłoki śp. Nowackiego sprowadzone będą do rodzinnego miasta, do którego będąc w Krakowie, tak często tęsknił.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Leona I. pap.; gr. kat. Marka. Jutro rz. kat. Juljusza pap.; gr. kat. Joana.— Wschód słońca 4·43, zachód 6·07.

TEATR WIELKI.

Środa „Orlę" z pp. Pelińskim i Dębowiczem.

TEATR MAŁY.

Środa „Brat marnotrawny".

TEATR NOWOŚCI.

Środa „Frasquita".

Teatr. art.-liter. „UL", Ossolińskich 10.

Program świąteczny od 1. do 10. kwietnia rb. Prolog. Wielki dział koncertowy. 10 solowych numerów. Występy francuskiego duetu tanecznego „2 Chatoirs". Występy Piotra Wolskiego i Marji Mazurkiewicz. Farsa w 1 akcie z francusk. „Wesoły areszt". Początek o 8 wiecz. Ceny od 3000 do 9000 mkp.

Teatr artyst.-liter. „BAGATELA", Rejtana 3.

Od 1. kwietnia b. r. Prolog pióra p. Z. Żywickiego wypowie B. Kamiński: Część I. „Ach tak?" Bluetka w 3-ch epizodach pióra Bebe. Część solowa. Koszucki i Faliszewska, tańce. B. Bronowski, B. Kamiński? Gronowski? Część III. „Niespokojna noc" farsa, opracował Bebe. Początek o godz. 8-mej wieczór.

We Lwowie.

— Podziękowanie. Otrzymujemy następujące pismo: „Z okazji mojego 50-letniego Jubileuszu, otrzymałam tyle dowodów uznania i życzliwości, a nie mogąc każdemu osobno podziękować, zasyłam tą drogą z głębi serca płynące staropolskie „Bóg zapłać". W szczególności poczuwam się do obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie Reprezentacji i Komisji teatralnej król. stoł. miasta Lwowa, Ludwikowi Czarnowskiemu dyrektorowi teatru, za bardzo serdeczne zajęcie się Jubileuszem, dyrektorowi Ludwikowi Hellerowi w Warszawie, Centralnemu Związkowi Artystów scen polskich w Warszawie oraz wszystkim Jego Gniazdom, Syndykatowi dziennikarzy polskich, Towarzystwu dziennikarzy polskich i całej Prasie, Wydziałowi Kasyna Narodowego we Lwowie, jak niemniej moim Kochanym Kolegom i Koleżankom, tak miejscowym jak zamiejscowym, jak również przybyłym z całej Polski gościom, którzy przyczynili się do uświetnienia mego wielkiego święta. **Amalja Kasprowicz".**

— Konferencja Oświatowa. Celem obudzenia żywszego zainteresowania pracą kulturalno-oświatową, oraz poinformowania społeczeństwa o jej stanie, zarządza Związek okręgowy Tow. Szkoły Ludowej w niedzielę 15. bm. o 11 rano w sali ratuszowej Konferencję oświatową, którą zagai: prezes Zarządu Głównego Sen. Dr. Ernest Adam. Odczyt o znaczeniu pracy kulturalnej w budowie Państwa wygłosi prof. Uniwersytetu lwowskiego dr. Franciszek Bujak, poczem odbędzie się dyskusja.

— Z życia towarzyskiego. Dnia 7. b. m. odbył się w kościele św. Marji Magdaleny ślub panny Jadwigi Boguckiej z prof. drem Tadeuszem Hilarowiczem.

Ślub p. Michaliny Zapytowskiej z p. Tadeuszem Sosnowskim odbył się dnia 7. kwietnia br. w kościele OO. Kapucynów we Lwowie.

— **Inspekcja administracyjna.** W myśl uchwały Rady Ministrów polecającej ustanowienie w każdem ministerstwie inspektorów administracyjnych, mianował minister zdrowia publicznego inspektorami administracyjnymi Województw (Wojewódzkich Urzędów Zdrowia) i starostw (Powiatowych Urzędów Zdrowia) na całym obszarze państwa, dra Wiktora Hryszkiewicza (dla strony administracyjno-lekarskiej) i dra Tadeusza Hilarowicza (dla strony administracyjno-prawnej).

— **Gościnny występ Stanisławy Argasińskiej-Choynowskiej** nastąpi w czwartkowem przedstawieniu „Rigoleta". Zaznaczyć należy, że „Rigoletto" dawno już nie było grane na naszej scenie.

— **Cykl Wagnerowski** rozpoczynający się w sobotę, wzbudził w sferach muzykalnych ogromne zainteresowanie. W sobotę „Tułacz Holender" we wtorek „Tannhäuser" we czwartek „Lohengrin". Śpiewać będą pp. Platówna, Green-Skażowa, Nahlikówna, Lipowska, Ostrowska, Mann, Okoński, Cyganik, Zopoth, Łowczyński, Prawdzic, Horner, Niedzielski, Maruni, Jeleński i in. Reżyseruje p. Okoński, dyryguje p. Wolfstal Sprzedaż biletów na cykl od czwartku z rana.

— **Konkurs literacki Zawodowego Związku Literatów Polskich we Lwowie.** Z inicjatywy i sumptem jednego z członków Związku ogłasza Zawodowy Związek Literatów Polskich we Lwowie konkurs na wiersz liryczny dowolnej treści, objętości najwyżej około 50 wierszy, dla poetów mieszkających stale we Lwowie, którzy ogłaszali już swe utwory drukiem w książce lub czasopismach. Termin nadsyłania utworów do 30. bm. Ogłoszenie wyniku konkursu 10. maja br. Pierwsza nagroda wynosi 50.000 mkp., druga 30.000 mkp., przyczem sąd konkursowy zastrzega sobie prawo innego rozdziału powyższych kwot. W skład sądu wchodzą: dr. W. Jampolski, E. Jędrkiewicz i St. Rossowski. Utwory pisane tylko pismem maszynowem, a zaopatrzone godłem, umieszczonem także na zamkniętej kopercie, zawierającej nazwisko i adres autora, uprasza się nadsyłać do Sekretarjatu Związku Literatów, ul. Ossolińskich 11, III. p.

— **Ogromne podrożenie zapałek.** Z dniem 7. bm. podatek od jednego pudełka zapałek podwyższony został z 6 mk. na 80 mk.

— **Djablik drukarski** warknął trzykrotnie „W oczekiwaniu", wierszu umieszczonym w numerze „Kurj. Lw." z d. 11. bm. 1) Winno brzmieć „Kipiąc krwią wartką"... a nie „walką", 2) ...mocą geniuszową" a nie „geniuszową" i wreszcie 3) „manifest swój..." a nie „Swój".

— (t) **Pożar przy ul. Ormiańskiej.** Skutkiem nieuwagi restauratora Ignacego Lichta zam. przy ul. Ormiańskiej l. 22. zapaliła się słoma w której opakowane były flaszki złożone w komórce przylegającej do jego mieszkania na II piętrze i wskutek gorąca eksplodował 12 litrowy butel z bongoutem, które paląc się przeciekło przez sufit do mieszkania Maurycego Rothmanna na I. piętrze, gdzie w krótce poczęły się palić sprzęty. Skutkiem nagromadzonych gazów w mieszkania Lichta, wysadziło drzwi wchodowe i 12 szyb z okien. W chwili gdy pożar stawał się coraz groźniejszy przybyła na miejsce straż pożarna pod komendą sierżanta Hanczakowskiego której też, przy pomocy straży ochotniczej pod kierownictwem Józefa Sardeli, udało się ogień zlokalizować Szkoda wynosi około półtora miljona marek.

— (t) **Kradzież mikroskopu.** Do laboratorjum chemicznego dra Kaczanowskiego lek. weter. państw. mieszczącego się przy ul. Senatorskiej l. 5. dostał się ubiegłej nocy złodziej i skradł mikroskop Reicherta Nr. 54398.

— (t) **Sprytna złodziejka.** Do sklepu bławatnego Dresslera przy ul. Gródeckiej przyszła onegdaj Salcia Marel i poczęła wybierać rozmaite towary. Kiedy wybrany towar został już zapakowany, Marel oświadczyła Dresslerowi, że zapomniała pieniędzy, żądając żeby odesłać jej towar do domu, gdzie zań zapłaci. Dressler uczynił zadość żądaniu „klientki" i wysłał wraz z nią subjekta z pakunkiem. Sprytna Salcia zaprowadziła subjekta do jednego z domów przy ul. Lwowskiej, w sieniach odebrała od niego pakunek, mówiąc żeby zaczekał na pieniądze, które ona zaraz wyniesie. Subjekt czekał cierpliwie do „maja", bo złodziejka „ulotniła" się tymczasem wraz z pakunkiem drugiem wyjściem. Przyszła jednak „kryska" i na Salcię, bo poznał ją Dressler i kazał aresztować, a obecnie siedzi już w aresztach.

— (t) **Ukąszony przez przemytnika.** Kierownik akcyzy na rogatce Żółkiewskiej Józef Domaracki, łapiąc wczoraj przemytników spirytusu został ukąszony przez jednego z nich w rękę. Krwawe ślady zębów na palcach opatrzyło Domarackiemu Pogotowie rat.

Z całej Polski.

— **Wywóz obcokrajowców z Polski.** Od 9. bm. zgodnie z rozporządzeniem władz odjeżdżają codzień z Warszawy specjalne pociągi, wywożące zagranicę obcokrajowców, nie mających prawa zamieszkiwania terytorjum polskiego. Dotychczas opuściło Warszawę 8.000 obcokrajowców. (AW).

— **Z karty żałobnej.** Wczoraj w Warszawie zmarł znany działacz społeczny, ordynarjusz szpitala Jana Bożego, były redaktor „Medycyny" dr. Stanisław Orłowski.

Ze świata.

Z okazji manewrów wojsk czeskich, jakie się odbędą między 14. sierpnia, a 10. września, powołano 4 roczniki rezerwy.

— (sp) **Nowy starokatolicyzm.** W Chorwacji, kraju wyznającym wiarę rzym.-kat., powstał „kościół chorwacki". Jak donoszą „Narodne Novine" belgradzkie, rząd SHS. rozstrzygnął, że nowe wyznanie niema prawa do urządzania publicznych nabożeństw, chowania umarłych i wystawiania metryk chrztu, zaślubin i zgonu.

— **Proces Tichona.** Dziś rozpocznie się w Moskwie proces patrjachy Tichona, metropolity moskiewskiego Nikandra i zarządzającego sprawami synodu Gurjewa. (Pat.).

— (u) **„Dawniej rzekła panieneczka ..."** Jedno z kobiecych czasopism paryskich zapytało czytelniczki swoje kogo najchętniej poślubić by rade? Odpowiedzi napłynęły licznie. Najwięcej głosów zyskał przemysłowiec 9.015, następnie bankier 1.968, potem artysta kinematograficzny 1293, malarz i bokser otrzymali po 150 głosów. A poeta? O zgrozo! gdzież znikła idealna niewieścia czułość, gdzież sentymenty? Poeta nie otrzymał ani jednego głosu. „Bracia! umrzeć trzeba", wołają literaci roztrzaskać naszą lirę i wedle rad Musseta „trapistą zostać".

— (B) **Reklama amerykańskiego karawaniarza.** W jednej z polskich gazet, wychodzących w Ameryce, czytamy następujące ogłoszenie: „**Nie jestem szewcem ani salunistą (szynkarzem)!** Były takie czasy, że salunistom i szewcom zdawało się, że mogą zostać i pogrzebowym. W istocie, mając pieniądze, wystawili sobie jedną trumnę w storze (sklep), ale na tem koniec. Są pogrzebowymi ale malowanymi. Wszystkie funkcję należące do pogrzebowego powierzać muszę zawodowcom, więc tak wychodzi, że oni zarabiają i obcy zarabia a rodzina zmarłego za to płaci. Bo tak musi być. — Nie szanowni państwo. Pogrzebowy fachowy, dyplomowany, sam załatwi wszystko i nie potrzebuje płacić obcym za roboty, które do niego właściwie należą. Trzeba o tem pamiętać. Zresztą, każdy wie, że fachu trzeba się uczyć. Nie spodziewajcie się tedy, by szewc lub salonista was zadowolił. Wybierając pogrzebowego, zastanowcie się nad tem, czy to fachowiec, czy dyplomowany, czy posiada doświadczenie. Jako fachowy, dyplomowany pogrzebowy i balsamator urządzam pogrzeby taniej niż inni itd."

Pod spodem widnieje obraz wspaniałej trumny wyścielonej puchem i koronkami w kształcie wygodnej kanapy. Cena tego luksusowego grobu nieboszczyka wynosi 85 dolarów (tj. 3,570.000 Mp.) Kto z nas może sobie na podobną śmierć pozwolić?

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Z Polskiego Związku muzyczno-pedagogicznego.** Wykład dyr. Mieczysława Sołtysa odbędzie się we środę 11. bm. o g. 7. wieczór w Tow. Muz. I. p. Sala XI.

— **Z Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza** przy ul. Bourlarda 5, o g. 6·15 odbędą się następujące wykłady: We czwartek 12. bm. „Życie i działalność Napoleona I." — Dr. Adam Karpuszko. W piątek 13. bm. „Twórczość Jana Bułhaka" (z obr. świetl.) — inż. Ign. Drexler.

— **„Lutnia — Macierz" we Lwowie.** Następna, przedkoncertowa, próba chóru mieszanego odbędzie się we środę 11. bm. o 7 wiecz.

— (i) **„Bagatela"** urąga zielonemu sezonowi; jedyne bowiem to établissement, które ściąga tłumy publiczności. Jedyną atrakcją jest dobrze ułożony program. Nie wiedzieć, co uważać za niebagatelne „clou": czy taniec Gronowskiego, który w plastycznym rytmie daje uroczny obraz Wschodu, jakby wymknął się z pod ołówka Baxta, czy też błyskawiczne tempo 2 fars, które biją wszystkie lwowskie rekordy śmiechu: goal po goalu — „point" pada z kopnięć wieloimiennego autoradyrektora!

Przez szkło powiększające.

SWATY PIASTA Z CHJENĄ.

(Rzecz dzieje się w Krakowie. Dziewosłęby Piasta i Chjeny siedzą w szynku przy piwie i radzą).

Dziewosłęby Piasta: Wiela dajeta za dziewkę?

Dziewosłęby Chjeny: 4 morgi pola, 1 konia, 1 krowę, 1 łochę prośną i furę okrąglaków na opał.

Dziewosłęby Piasta: Mało. Wicek jest śwarny chłop, twardy łeb, i ciężka ręka. A Chjena dziewka podobno nie pierwszej młodości i maluje się.

Dziewosłęby Chjeny: Prawda ci wielga, ale zawsze 4 morgi pola piechotą nie chodzą, no a zresztą czy Wicek sam zostaje na gospodarstwie? Bo podobno Pietrek i Jasiek nie chcą pieniędzy, ino stają do podziału.

Dziewosłęby Piasta: (Speszeni). Ponoś to tak, ale jak dacie za dziewkę dużo, to Wicek może sam do Was na gospodarstwo?

Dziewosłęby Chjeny: O jak tak, to nas nie ma. Albo Wicek zostaje na gospodarstwie całem i bierze dziewkę, jaką jest z wianem, albo my wydajemy za kogo innego.

Dziewosłęby Piasta: Śmiejta się chuchmy. Wicek jedyny chłop we wsi, który z dziewką na pamięć jeno się żeni dla majątku. Bo jakby zobaczył toby...

Dziewosłęby Chjeny: (Speszeni) No jeżeli tak, to możemy jeszcze dodać morg pniaków na 2 lata. Zastanówta się.

(Dziewosłęby zastawiają się dalej).

'K.

Nadesłane.

Komunikat.

— **Związek Obrońców Lwowa** z listopada 1918 r. składa najserdeczniejsze podziękowanie pp.: Janinie Dziunekównie i Jadwidze Baderle za ofiarowanie kwot 43.000 mp. i 29.000 mp. na Związek Obrońców Lwowa, oraz Rajskiemu i Artystom za urządzenie w święta wielkanocne w sali Sokoła-Macierzy przedstawienia na ten sam cel.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów, 10. kwietnia.

+ **Stabilizacja marki polskiej.** Podczas ostatnich dni daje się na giełdzie warszawskiej zauważyć wyraźna stabilizacja kursu marki polskiej i tendencja gwałtownej zwyżki kursów akcji. Jak sądzić można z nastrojów panujących w sferach giełdowych tendencja ta ma cechę trwałości. Pozatem w przemyśle zaznacza się obecnie pewien zastój w zakupach zagranicznych, co przyczynia się również znacznie do zmniejszenia popytu na dewizy zagraniczne. (AW).

+ **Z rynku akcji naftowych.** Silnie poszukiwane akcje „Poskiej Nafty“, które w żywych obrotach doszły do 18.000 mkp. za sztukę. Przyczynia się również do tak znacznej zwyżki nadzieja na dowiercenie w niedalekiej przyszłości szybu „Wilson“ w Borysławiu, oraz pogłoska o sprzedaży rafinerji „Polskiej Nafty“ w Drohobyczu za kwotę kilku miljardów. Wzrosło również w ostatnich czasach zainteresowanie akcjami „Tepege“. Powyższe towarzystwo, które posiada kilka kopalń nafty w Zachodniej Małopolsce, oraz kopalnie węgla koło Krakowa i na Górnym Śląsku, nabyło drugą emisję akcji Polsko-Amerykańskiego Banku Ludowego w Krakowie. Tow. „Tepege“ zamierza rozwinąć działalność swoją na Wschodnią Małopolskę. **(f.)**

+ **Cena produktów naftowych.** Zniżka wartości dolara, na podstawie którego była określana cena produktów naftowych skłoniła rafinerów do obniżenia ceny, narazie najpotrzebniejszego z produktów tj. nafty, której cena obniżona została na 1500 mp. za 1 kg. Cena innych produktów, jak się dowiadujemy pozostanie bez zmiany. Faktem jest że konjunktura światowa w handlu produktami jest bardzo korzystna specjalnie poszukiwana jest benzyna i parafina. To też dziwić się nie można że rafinerje, które bądź co bądź liczyć się muszą z konjunkturą światowego rynku i możnością eksportu, nie spieszą się z obniżeniem produktów. (f.)

+ **Ze spraw bruttowych.** Wiec w sprawie udziałów brutto, który się odbył w niedzielę dn. 8-go bm., a z którego ogólne sprawozdanie podaliśmy w wczorajszym numerze, uwidocznił zasadnicze stanowisko poszczególnych mówców.

Pierwszy mówca dr. Grünhaut jako wiceprezes Powszechnego Związku Bruttowców, a w gruncie rzeczy reprezentant potężnej grupy bruttowców drohobyckich, oświadczył się stanowczo za przymusową organizacją bruttowców. Przykrą niespodzianką nazwał dr. Grünhaut dodatek do projektu rządowego p. Diamanda, który dąży do bezterminowego oddania produkcji ropy bruttowej P. Z. N.

W odpowiedzi na powyższy zarzut zabrał głos obecny na wiecu p. Diamand, który w dłuższem przemówieniu określił swoje stanowisko, jako członek sejmowej komisji przemysłowo-handlowej i znawca przemysłu naftowego. P. Diamand bezwzględnie stoi na stanowisku, które musi gwarantować interesy Państwa, a tem samem P. Z. N. i uważa że produkcja ropy powinna być upaństwowioną tak jak inne minerały. Licząc się jednak z obecnym stanem rzeczy pragnie pójść na rękę bruttowcom, jednak bez uszczerbku dla Państwa.

Mówca stwierdza, że Państwowa Fabryka Olejów Mineralnych bez produkcji ropy bruttowej tak obecnie jak za lat trzy lub pięć nie przedstawia żadnej wartości. Organizację przymusową bruttowców uważa za korzystną dla nich, gdyż tylko organizacja jest siłą, i oprócz tego korzystnem jest dla ogółu producentów, aby jak najmniejsza część produkcji znajdowała się w wolnym obrocie. Oprócz tego podniósł p. Diamand bardzo ważny szczegół, mianowicie aby przeciętna cena ropy bruttowej ustalana była na podstawie złotego polskiego. Niechęć do organizacji określił mówca jako wynik silnie rozwiniętej u nas indywidualności i w dalszem przemówieniu krytykował działalność Państwowych Zakładów Naftowych.

P. dr. Tabisz referent ropny P. Z. N. oświadczył że nieprawdą jest jakoby P. Z. N. otrzymywały surowiec do czasu za darmo, ostatnio zaś po nizkiej cenie. **Państwowe Zakłady Naftowe płaciły Państwowemu Urzędowi Naftowemu pełną cenę targową** i podnosiły z dochodów wszystkie znaczne inwestycje, konieczne dla rozwoju Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych. Fabryka nie przyniosła deficytu w r. 1921, mimo że kosztował wówczas P. Z. N. surowiec w okresie ostatnich 4 miesięcy 1921 r. 50 mp. za 1 kg. t. j. bodaj że powyżej ceny targowej. Rok sprawozdawczy 1922 został zamknięty ze znacznym zyskiem.

Przewodniczący p. Szutzmann zauważa że P. Z. N. nie powinny cieszyć się specjalnymi przywilejami i że zdanie bruttowców na łaskę lub nie łaskę zarządów kopalń jest zaległością z czasów wojennych.

Zaznaczyć należy wystąpienie dra Bryla, który traktując sprawę czysto po kupiecku żądał dopłaty za ropę nie od dnia wejścia w życie konstytucji lecz od dnia powstania Państwa Polskiego t. j. dnia 1. listopada 1918 r., w myśl zasady „kupić nie kupić potargować można“.

Referent dr. Aszkenazy uzasadnił trudności w osiągnięciu tego projektu i opowiedział się za dopłatą od dnia wejścia w życie konstytucji.

Charakterystycznem było również przemówienie inż. Kornela reprezentanta „Ukraińskiego Związku Bruttowców“, który proponował stworzenie szeregu związków bądź to organizujących pewne środowiska naftowe, bądź to nawet organizowanie związków polskich, ukraińskich bodaj że żydowskich itd. Myśl ta nie znalazła poparcia.

Na ogół więc miał nader ciekawy przebieg obfitujący w charakterystyczne przemówienia. **(f.)**

Giełda.

+ **Giełda lwowska.** Na targu papierów dywidendowych haussa, przy b. znacznej ilości transakcji. Waluty naogół utrzymane, obroty nie duże. W akcjach niekotowanych wielkie obroty po wysokich kursach. Nowowprowadzone Radziwiłł-Wimmer 30—32000, Lesienice 45—48000, Nitrat 5500 do 6500, Rucker Höflinger 9—11000, Azoty 16500 do 17500, Chybi 44—46000, Rurociągi 11500 do 13500, Gazolina 27—36000, Foresta 18500—20000, Olkusz 19500—21500, Gazy ziemne 225—235000, Jaworzno ef. 203—209000, nieef. 195—197000.

Chodorowskie awansowały na 66000. Zieleniewski doszedł do 124000. Parowozy do 35000. Tespy 103000, przy końcu 102500. Pezet 9500. Rakszawa 51000, nieef. 47000. Polska Nafta osiągnęła kurs 16000. Pocisk 12500. Gafota z 11000 potaniała na 9700. P. T. H. ustaliły się przy 6100. Karpalit 16000. Siersza elektr. 8700 do 9100. Browary 142000. Oikosy 101000. Płacono za Bank Małop. 4500. Ziem. Bank Kred. 2400. Pol. Bank Kred. 2350. Bank Przemysł. 5700, zakończył 5300. Bank Hipot. przy końcu 3600. Dolary 42600. Berlin 2'08. Belgja 2415. Zurych spadł na 7800. Londyn 200750. Paryż 2800—2840. Praga 1275. Budapeszt 12. Tendencja dla akcji wybitnie zwyżkowa, dla walut utrzymana. Usposobienie niezwykle ożywione.

+ **Giełda krakowska.** (Tel. wł.) (J.) Na dzisiejszej giełdzie krakowskiej panowała tendencja niezmieniona, chwilowo zniżkowa. Dolary 43000. franki fr. 2899—92, marki niem. 2'04, kor. cz. 1275, kor. austr. 61¼—61½, funty szterl. 200000, do 201.000.

+ **Akcje giełdy krakowskiej:** Polskie Tow. Handl. 4.700, Pharma 28.000, Polski Glob 1.500, Żegluga Polska 2.500, Zieleniewski 130.000, Cegielski 130.000, Warsz. spół. bud. par. 35.000, Automotor 5.200, Trzebinia fabr. masz. 40.000, Pocisk 15.000, Górka 78.000, Siersza górna 77.000, Tepege 43.000, Polska Nafta 20.000, Fabr. przet. tł. Trzebinia 43.000, Krakus 23.000, Chodorów rafin cukru 70.000, Siersza Elektrow. 9.000, Ćmielów 48.000, Impex 550, Strug 8.500, Bank spół. zarob. 36.000, B. Hipotecz. 2.800, Bank kred parsz. 19.000, Pol. B. Przem. 5.200.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.) (G.) Dewizy i waluty zagraniczne o usposobieniu nieco słabszem. Dolary amer. 42700, marki niem. 2'04. W dziale akcji tendencja w dalszym ciągu zwyżkowa. Natomiast papiery publiczne bez ruchu.

+ **Akcje giełdy warszawskiej:** Cegielski 128.000, Częstocice 330.000, Tow. akc. fabr. cukru 445.000, Warszaw. kop. węgla 295.000, Lilpoop, Rau i Löw. 155.000, Modrzejów 240.000. Ostrowieckie zakł. 120.000, Rohn i Zieliński 50.000, Starachowice 82.000, Pocisk 14.500, Fabr. parow. 33.000, Żyrardów 2,750.000, Zieleniewski 128.000, Chodorów cukr. 77.000, Elektryczność 170.000.

+ **Giełda katowicka.** (Tel. wł.) (J.) Marka pol. 49, dolar 21.200.

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. Bank.	10 kwietn.	B) Akc. przem.	10 kwietn.
Akc. Związk. .	1000	Górka . . .	58000
Dyskont Lw. .	—	Oikos . . .	T 103000
Handl. Pozn. .	20000	Parowozy . .	T 35000
Hipot. akc. . .	T 3700	Patrja . . .	5600
Hipot. zemel. .	1000	Pezet . . .	T 9500
Małopolski . .	T 4500	Pocisk . . .	T 13250
Powszechny .	T 2350	Pol. Glob . .	T 1500
Przemysłowy .	T 5700	Pol. Nafta . .	T 16000
Ziemski kred.	T 2400	Pol. Tow. Bud.	T 14500
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H. .	T 6150
Browar Lwow.	T 142000	Rakszawa . .	T 51000
Chodorów . .	T 66000	Siersza el. . .	T 9200
Karpalit . .	T 16000	Gór. Siersza .	65000
Ćmielów . .	46000	Tepege . . .	38000
Portland z S. .	—	Tespy sól pot.	T 103000
Galicia . . .	2,200.000	Zieleniewski .	T 124000
Gafota ex . .	T 11000	Żegluga pol. .	1900

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 84	Lwów — dnia 10 kwietnia 1922		Warszawa dnia 10 kwietn.	Kraków dnia 10 IV.	Zurych dnia 10 IV.	Berlin dnia 5 IV
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	100	0·01·40	50·00
1 funt ang.	199000—201000	200000—202000	198090—201300	197000—205000	25·47	97904·00
100 frs franc.	279000—281000	283000—285000	285000—290800	285000—295000	37·00	13510·58
100 fr. szwaj.	776000—784000	786000—794000	788500—796500	780000—800000	100·00	38650·31
100 frc. belg.	240000 242000	241500—243500	247500—252000	245000—255000	28·60	11720·06
100 K czesk.	125000—127000	127000—129000	126000—128000	120000—130000	16·32	628·42
100 K węg.	1150—1170	1190—1210	—·—	1050—1050	—·12	4·80
100 K austr.	61—62	62—63	61—62	57—63	—·0076	29·82
100 M niem.	202—208	205—211	202—207	180—210	0·02·59	100·—
1 Dolar am.	42350—42850	42350—42850	42540—43300	42000—44000	5·45	21079·00
100 Lir wł.	21500—217000	219000—221000	216000—216000	20500—215000	27·20	1047·37
100 Lei rum.	21000—22000	21000—22000	—·—	000—000	2·45	94·65
1 guld. hol.	16000—16200	16700—16900	16800—16800	16500—17500	214·10	8279·75
100 K norw.	—·—	P 33500—34000	—·—	—	98·25	3815·43
100 K duńsk.	—·—	58000—62000	—·—	—	102·75	4019·92
100 K szw.	—·—	—·—	—·—	—	142·00	5600·00

UWAGA: „P“ oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Nowe książki i pisma.

Strażnica Zachodnia. Potrójny numer, pierwszy tegoroczny poznańskiego miesięcznika, poświęconego sprawom kresów zachodnich, bardzo okazały, zawiera wyczerpującą analizę ustawy, narzuconej nam w sprawie ochrony tzw. „Mniejszości narodowych", pióra K. Kierskiego; J. Kiedronia artykuł o położeniu gospodarczem G. Śląska, w którym stwierdza, że Polska objęła G. Śląsk w niezwykle ciężkich warunkach, stopniowo opanowując piętrzące się trudności, szczególnie transportowe i walutowe (autor wróży rychłą unifikację). Ani jedna G. śląska placówka gospodarcza nie zamarła ani na chwilę, wzrasta bezpieczeństwo i ład. Artykuł T. Szalińskiego o kwestji ewangielickiej na kresach zachodnich nasuwa nam uwagę, że w b. Galicji zjednoczone wyznanie ewangielickie jest jeszcze ciągle w stosunku nieuregulowanym do naszej sytuacji państwowej. (I u nas należałoby zetrzeć z kościoła ewangielickiego, piętno przypadkowe. polityki niektórych pastorów.) Krótki ale cenny artykuł p. T. Tyca, o łączeniu człowieka z ziemią węzłami uczuciowemi przez obszerny program wychowania społecznego w ducha miłości i znawstwa kraju. Ponadto artykuły historyczne (J. Karczowski, Przejęcie pol. dóbr państw. przez Fryderyka II), kulturalne (ks. A. Mańkowski, Piśmiennictwo polskie na Warmji, kronika oświatowa), kronika polityczna i gospodarcza. Przegląd prasy niemieckiej w Polsce, recenzje kończą ten zeszyt „Strażnicy", który omówiliśmy szerzej nie tylko, aby zamanifestować, że sercem zawsze jesteśmy przy starej, piastowskiej ziemi, ale żeby i napomnieć rodaków z ziemi czerwieńskiej, iż czas już powołać do życia poważny organ, któryby zdala od zmieniających się fal życia z dnia na dzień, zajmował się poważnie całokształtem kwestji południowo-wschodnich ziem Rzeczpospolitej. Nie idźmy w tyle za bracią wielkopolską!

S. P.

(ek) **Czasopismo techniczne.** Przysłany nam egzemplarz, tego niegdyś wspaniale redagowanego pisma, wyszedł obecnie z druku pod liczbę p. 6 Wygląd obecnego numeru b. skromny, (pismo jest organem min. robót publicznych zrozumiałe) zawartość prawie że znikoma. Przyczyna tego leży nie gdzieindziej, lecz w słabej organizacji finansowej, pisma, względnie pol. Tow. politechn., które nie umie lub nie ośmiela się wydobyć odpowiednich funduszów na podniesienie pisma przynajmniej do poziomu z r. 1912. Poza częścią urzędową, na treść składają się: Sprawozdanie wydziału głównego Tow. politechn. za r. 1922. Korespondencje z kraju itd. Artykuł nieznanego autora p. t. „Obciążenie lokomotyw parowych".

(y) **„Ruch prawniczy i ekonomiczny".** Wyszedł z druku 2-gi zeszyt na 1923 r. „Ruchu prawniczego i ekonomicznego, organu poznańskiego, zawierający: 1) Prof. Peretiatkowicz — kryzys parlamentaryzmu. Dr. Janicki — środki zaradcze przeciw kryzysom gospodarczym. 2) 17 recenzyj, bibljografja literatury prawniczej i ekonomicznej polskiej i obcej. 3) Przegląd prawodawstwa, prawo administracyjne oraz kronika ustawodawcza. 4) Przegląd orzecznictwa, Orzecznictwo Sądu najwyższego jako trybunału wyborczego oraz orzecznictwo cywilne Sądu najwyższego dla wszystkich dzielnic Polski. Kończy: kronika ekonomiczna.

SPORT.

(x) **Zawody międzymiastowe Budapeszt—Berlin** w ub. niedzielę w Peszcie, skończyły się zwycięstwem Węgrów 1 : 0 (0 : 0).

POLSKI KONGRES SPORTOWY.

(Korespondencja własna „Kurjera Lwowskiego")

Warszawa 9. kwietnia 1923.

W niedzielę dnia 8 bm. wieczorem zakończył obrady I Polski kongres sportowy. Przewodniczący, p. wicemarszałek sejmu Osiecki, podziękował organizatorom kongresu pp. płk. K. Łubieńskiemu, ppłk. dr. Osmólskiemu, pp. Jezierowskiemu, organizatorom wystawy p. płk. Jakubowskiemu i Dziędziorowskiemu i p. płk. Młodzianowskiemu, d-cy szkoły podchorążych, za udzielenie sal tej szkoły na obrady kongresu. Następnie podkreśliwszy ważność obrad i uchwał kongresu w historji sportu polskiego, zamknął obrady życzeniem, by praca cała poszła na pożytek i świetność Rzpltej.

Rozpoczęły się zaś obrady kongresu w sobotę 7 bm. Właściwie dla nas — dla prof. R. Wacka i niżej podpisanego, dzień 6 kwietnia upłynął już w nastroju „kongresowym". Rano bowiem, o godz. 9-ej wylecieliśmy samolotem ze Lwowa, żegnani przez mjr. M. Gawła, przedstawiciela „Aerolloydu". W Warszawie stanęliśmy parę minut po jedenastej, odbywszy podróż nader mile. Oglądaliśmy z okien karety powietrznej okolice Rawy Ruskiej, Kraśnika, Lublina, Dęblina — i zdążyliśmy na drugie śniadanie do Warszawy, wyjechaliśmy po pierwszem ze Lwowa. Zgłoszenia w biurze kongresowem Wiejska 11, i przypomnienia się Warszawie zajęły nam resztę czasu dnia pierwszego.

O godz. 10 przedpoł. dnia 7 kw. zagaił p. Artur Śliwiński, prezes Z. Z. Sport. I. kongres sportowy w Polsce w salach Podchorążówki. Do prezydjum weszli z wyboru pp. wicemarsz. Osiecki, prof. Piasecki z Poznania, prof. R. Wacek ze Lwowa, p. Orzelski z Krakowa, p. Zwolski z Wilna, p. Radwan z Kalisza, sekretarzowali pp. mjr. Szkolnikowski z Krakowa i R. Horoszkiewicz ze Lwowa. Po uchwaleniu regulaminu obrad i odczytaniu nadesłanych telegramów z życzeniami rozpoczęły się przemówienia powitalne. Witali zatem Kongres Sportowy i życzenia pomyślnych obrad mu składali: p. min. Darowski, imieniem prez. ministrów, zwracając uwagę na budowanie trwałych fundamentów pod zdrowie fizyczne narodu przez sport. P. minister zaznaczył że Anglja i St. Zjedn., kto wie, czy odegrałyby taką rolę w wojnie światowej, gdyby nie sprawność nabyta przez długoletnie ćwiczenia sportowe; — p. min. Mikułowski witał kongres im. ministerstwa wyznań i oświaty, p. dr. Adamski im. min. zdrowia, sen. Baliński im. prez. miasta Warszawy i w. i.

Po wyborze przewodniczących komisji (propagandy: p. dr. Orłowicz, „sport w szkole" prof. Piasecki, „sport w wojsku" ppułk. Bobowski, postulatów: inż. Christelbauer), przystąpiono do referatów. — Referat p. t. „Społeczne zadanie sportu" w zastępstwie p. Garczyńskiego, który musiał wyjechać do Rzymu na posiedzenie Międzynar. kom. Igrz. Olimpijskich, wygłosił ppułk. dr. Osmólski. W świetnie przeprowadzonym stylistycznie i rzeczowo przemówieniu podniósł prelegent, że teraz już u nas nie tyle chodzi o propagandę, ile o organizację pracy. Następnie kolejno omawiał dr. Osmólski stosunek i rolę sportu w różnych przejawach i fazach życia społeczeństwa. Tak podniósł rolę sportu w polityce, choć sport się do właściwej polityki nie miesza. Rola sportu w życiu higienicznem narodu — kwestje woli, temperamentu, charakteru i inteligencji — zdolności bojowe — sport a sztuka — to wszystko znalazło oddźwięk w odczycie; zostało omówione przez prelegenta. Następnie przedstawił prelegent stan rzeczywisty pracy sportowej w Polsce, i zakończył życzeniem, aby sport stał się instytucją społeczną i został ujęty w ramy i tok życia państwowego.

W drugim odczycie prof. Piasecki, („Państwowa i społeczna opieka nad sportem") podniósł rolę państwa w organizacji i życiu sporowem. Sport już u nas do otrzymania opieki państwowej dojrzał. Już mamy cały szereg spraw ogólno państwowych wynikających ze sportu. — Prelegent omówił kontrolę nad obywatelami zaniedbującymi obowiązki sportowe, nieszczęśliwe wypadki, wybitną rolę samorządów, podniósł ważność ogrodów sportowych i kursów masowych (takich jakie urządzało T. Z. R. we Lwowie. — Hucznemi oklaskami podziękowali zebrani obu prelegentom.

Całe popołudnie sobotnie i przedpołudnie niedzielne pracowały komisje. O pracy tej i jej wynikach napiszę w drugim artykule. Tam też chciałbym omówić znaczenie kongresu. Tutaj podam jeszcze przebieg obrad niedzielnych. Rozpoczęły się one o 4-tej popołudniu dn. 8 IV. Referat o budowie boisk sportowych wygłosił p. inż. Czesław Kłoś. Redaktor Radwan z Kalisza zgłosił wniosek nagły w sprawie potępienia wyroku barbarzyńskiego sowietów na ks. Butkiewicza. — Zebrani przez powstanie wniosek ten uchwalili. — Następnie przewodniczący komisji zdali sprawozdania z obrad w komisjach i przedłożyli wnioski, które wszystkie uchwalono. Prof. R. Wacek zgłosił wniosek w sprawie wydatniejszego poparcia przez rząd i społeczeństwo prac komitetu Igrzysk Olimpijskich. Po odpowiedziach referentów komisji na interpelacje i krótkiej dyskusji, wyczerpano program obrad i I Polski Kongres Sportowy został zamknięty.

Wspomnę tu jeszcze, by już tylko omówienie rzeczowe prac kongresu pozostawić do następnego odcinka — o towarzyskiem zebraniu — członków kongresu, które odbyło się w sobotę wieczór w salach Tow. Wioślarskiego. Przy miłej i sympatycznej pogawędce przy herbacie i muzyce zacieśniły się węzły osobistej znajomości sportowców polskich, zebranych licznie ze wszystkich stron Polski.

R. W. H.

Do

Szanown. Prenumeratorów

„KURJERA LWOWSKIEGO"

Prosimy uprzejmie o jak **najrychlejsze nadesłanie prenumeraty** —

na kwiecień

wraz z ewent. **zaległością**, celem uregulowania nakładu. — Wypłata kwot wpłaconych na czeki Pocztowej Kasy Oszczędn. następuje po upływie 8 do 10 dni, z tego powodu najrychlejsza wysyłka prenumeraty jest wskazaną w interesie Szan. Prenumeratorów.

Na czekach lub przekazach wymienić należy, na jaki cel służyć ma nadesłana kwota, prenumerata, ogłoszenie, składki.

Cena pojedynczego numeru 500 m.

Cena prenumeraty wynosi:

We Lwowie miesięcznie do odbierania w administracji „Kurjera Lwowskiego" . . 11.500 m.
We Lwowie z odnoszeniem do domu . . . . 13.000 m.
Z przesyłką pocztową w całej Polsce . . . . 13.000 m.
Za granicą miesięcznie . . . 16.000 m.

Posady i prace.

Różne.

Kupno i sprzedaż.



Czas odnowić przedpłatę.